

Parafilie wśród księży Kościoła rzymskokatolickiego: co wiemy, czego i nie wiemy, o duchownych wykorzystujących seksualnie małoletnich

Paraphilias among Roman Catholic priests: what we know, and do not know, about sexual clergy-abusers of minors

Jacek Prusak

Akademia Ignatianum w Krakowie, Instytut Psychologii,
Katedra Psychopatologii i Psychoprofilaktyki

Summary

The issue of sexual abuse of minors in the Catholic Church is widely discussed in the media. Nevertheless, the term 'priest-pedophile' has been used inaccurately to identify perpetrators. There is very little research directly dealing with this group of offenders among Catholic clergy, and we do not yet have any theory that would adequately explain this type of behavior. Attempts to psychologically characterize priests who sexually abuse minors have brought limited success so far. The purpose of this article is to present the most important issues and clinical dilemmas related to the diagnosis and treatment of paraphilias among Catholic clergy, signifying similarities and differences between clergy and other perpetrators of sexual offenses against minors, present typology of sexual offenders among priests, and discuss the relationship of victims' gender with sexual orientation and celibacy of perpetrators. The author demonstrates that using the term 'priest-pedophile' is not only misleading, but is sometimes used to deliberately mislead. On the one hand, to create a moral panic effect, suggesting that the Catholic clergy is at increased risk of this type of crime. On the other hand, indicating gender and age of the most of their victims, suggesting that people responsible for this kind of abuse among Catholic clergy are homosexual priests and thus select a scapegoat responsible for the problems of the Church institution.

Słowa kluczowe: parafilie, duchowni katoliccy, wykorzystanie seksualne małoletnich

Key words: paraphilias, Catholic priests, sexual abuse of minors

Wstęp

Badania opinii publicznej pokazują, że przestępcy seksualni w stosunku do osób małoletnich postrzegani są jako grupa homogeniczna („pedofile”) i traktowani ze szczególną wrogością. Nierzadko życzy się im śmierci, domaga ich kastracji czy dożywotniego zamknięcia za popełnione przestępstwo, albo wyraża osąd, że lepiej było, gdyby się nigdy nie urodzili – nawet jeśli nie popełnili czynów przestępczych [1]. Najsilniejszy wpływ na rozumienie problematyki wykorzystania seksualnego osób niepełnoletnich w dyskursie publicznym wywierają media – jednak sposób przedstawiania w nich tego zagadnienia wciąż jest chaotyczny i wciąż ów chaos generuje [2]. Ponieważ problematyka wykorzystania seksualnego osób małoletnich w Kościele katolickim jest społecznie szeroko dyskutowana, zaczęto w nieprecyzyjny sposób posługiwać się określeniem „ksiądz-pedofil” przy wskazywaniu sprawców. Ow skrót myślowy nie tylko jest mylący, ale też bywa używany w celu świadomego wprowadzenia w błąd. Z jednej strony po to, aby wywołać mylne wrażenie, że duchowieństwo katolickie jest grupą zwiększonego ryzyka, jeśli chodzi o popełnianie tego typu przestępstw, i wszyscy księża, którzy wykorzystali niepełnoletnich bądź to uczynią, są pedofilami w znaczeniu medycznym, a więc najbardziej zagrożone z ich strony są najmłodsze dzieci. Z drugiej, aby wskazując na płeć i wiek większości ich ofiar, uznać sprawców za homoseksualistów w koloratkach, a więc wytypować kozła ofiarnego odpowiedzialnego za problemy kościelnej instytucji.

W literaturze przedmiotu poświęconej problematyce wykorzystania seksualnego osób małoletnich przez księży nie ma zgody co do przyczyn tego zjawiska. Istnieje bardzo mało badań zajmujących się wprost tą problematyką wśród duchownych. Z kolei dostępne badania mają najczęściej charakter opisowy, odnoszą się do małej liczby respondentów i koncentrują na opisie neurologicznych i osobowościowych cech sprawców. Nie dysponujemy również jak dotąd żadną teorią, która w adekwatny sposób wyjaśniłaby tego typu zachowania [3, 4]. Próby psychologicznego scharakteryzowania duchownych wykorzystujących seksualnie niepełnoletnich przyniosły jak dotąd ograniczone rezultaty [5].

Zastanawiając się nad specyfiką wykorzystania małoletnich przez księży katolickich, należy więc przyjrzeć się najpierw różnicy między sprawcami przestępstw seksualnych wobec młodocianych a osobami mającymi skłonności parafilne. Po pierwsze dlatego, że nie wszyscy popełniający przestępstwa seksualne wobec dzieci są pedofilami i nie wszyscy pedofile popełniają przestępstwa seksualne wobec dzieci [6]. Po drugie dlatego, że pedofilia nie wyjaśnia w zadowalający sposób faktu, że większość ofiar księży katolickich to adolescenty [7].

1. Różne oblicza parafilii

Współcześnie obowiązujące klasyfikacje zaburzeń posługują się określeniami „parafilii” oraz „zaburzenie parafilne” (DSM-5) lub „zaburzenia preferencji seksualnych” (termin ten obejmuje parafilie) (ICD-10) [8]. Parafilia oznacza dosłownie „nienormalne lub nienaturalne upodobanie” w odniesieniu do zachowań seksualnych [9], ale należy

pamiętać, że parafilie i zaburzenia parafilne nie są tym samym. W DSM-5 „parafilnia” obejmuje wszelkie przypadki silnego i trwałego zainteresowania seksualnego innego niż stymulacja genitalna czy pieszczoty wstępne z fenotypowo normalnym, fizycznie dojrzałym i dającym przyzwolenie ludzkim partnerem. Termin ten odwołuje się więc do pojęcia zainteresowania seksualnego, ujmowanego w kategoriach przedmiotu seksualnych fantazji, popędów, pragnień i zachowań jednostki [10]. Powszechnym kryterium siły parafilii, do którego odwołuje się DSM, jest ocena parafilnych fantazji i zachowań jednostki względem siły jego normatywnych seksualnych zainteresowań i zachowań. W pewnych jednak okolicznościach kryterium siły i trwałości bywa trudne do zastosowania (np. przy ocenie osób bardzo starych lub chorych fizjologicznie, które mogą nie przejawiać żadnych „silnych” zainteresowań seksualnych). Kiedy tak się dzieje, za parafilię uznaje się wszelkie zainteresowania o sile większej lub równej normatywnym zainteresowaniom seksualnym. DSM-5 uwzględnia także istnienie parafilii określonych jako „preferencyjne zainteresowania seksualne”, a ich opis może zostać uszczegółowiony przez uwzględnienie kontekstu „środowiska kontrolowanego” lub „pełnej remisji” [8].

Porządek prezentacji parafilii w DSM-5 opiera się na wyodrębnieniu dwóch grup zaburzeń. Pierwszą z grup wyłoniono na podstawie obecności nietypowej preferencji w zakresie sposobu realizacji. Drugą grupę wyodrębniono, odwołując się do kryterium preferencji w zakresie obiektu [8]. Ocena kliniczna parafilii wymaga wzięcia pod uwagę zarówno jej siły (kryterium A w DSM-5), jak i powagi jej konsekwencji (kryterium B w DSM-5) – również dlatego, że niektóre z zaburzeń parafilnych wiążą się z podejmowaniem zachowań przestępczych. Tak więc parafilię rozpoznaje się na podstawie popędu i jest to wtedy niezwykle zainteresowanie seksualne, które jednak nie krzywdzi ani osoby, u której występuje, ani innych ludzi; zaburzenie parafilne rozpoznaje się natomiast ze względu na cierpienie lub ograniczenie funkcjonowania, jakie popęd ten wywołuje, i krzywdy, do jakiej doprowadza [9]. Chodzi więc o obecność poważnego klinicznie osobistego cierpienia wykraczającego poza cierpienie wynikające z dezaprobaty społecznej lub cierpienia, szkody lub ryzyka szkody innej zaangażowanej osoby, która nie wyraża na nie zgody lub zgodnie z prawem jest niezdolna do udzielenia takiej zgody. Jeśli więc dana osoba spełnia kryterium A, lecz nie spełnia kryterium B, rozpoznaje się nie zaburzenie parafilne, lecz łagodną parafilię. Rozpoznanie zaburzenia parafilnego jest w DSM zarezerwowane wyłącznie dla jednostek spełniających oba kryteria (A i B). W tej klasyfikacji istnieje jeszcze kategoria „innego określonego zaburzenia parafilnego” oraz „nieokreślonego zaburzenia parafilnego” [8].

Tak więc sama parafilnia jest koniecznym, ale nie wystarczającym warunkiem do rozpoznania zaburzeń parafilnych i jako taka nie wymaga automatycznie interwencji klinicznej. Osoby z potrzebami i fantazjami parafilnymi, które nie przeżywają lęku, wstydu i innych negatywnych uczuć z powodu swoich zainteresowań i nie doświadczyły negatywnych następstw swoich preferencji ani nie ma potwierdzenia ich działań czyniących krzywdę innym (np. w rejestrze karnym), diagnozuje się jako „mające seksualne zainteresowania parafilne” (*paraphilic sexual interest*), ale nie jako osoby cierpiące na zaburzenia parafilne. Z kolei kryteria zaburzeń parafilnych dotyczą zarówno osób, które przyznają się do nienormatywnych preferencji, jak i osób odrzucających ten fakt [11].

Nie wchodząc tutaj w rozważania na temat zarzutów stawianych klasyfikacjom objawowym zaburzeń (odnośnie do ich ateoretyczności oraz pomijania złożoności patomechanizmów i odmiennych wariantów niepowtarzalnej struktury psychicznej człowieka stojącej za klasyfikowanymi zjawiskami klinicznymi), jako że wydają się one niezdolne do uchwycenia cierpienia psychicznego, którego dowodem i próbą są obserwowalne symptomy [8], należy pamiętać, że związek między parafilnymi zainteresowaniami nieletnimi a ich seksualnym wykorzystaniem jest złożony, a dyskusje nad tym krytycznym problemem są często pełne błędów i mylnych wyobrażeń [6, 12]. Według brytyjskiej Narodowej Agencji ds. Przestępczości (NCA) dwie trzecie mężczyzn z popędami pedohebefilnymi – a więc wykazujących zainteresowanie o charakterze seksualnym dziećmi we wczesnym okresie dojrzewania i przed tym okresem – prawdopodobnie nigdy ich nie zrealizuje w działaniu [21]. Bywają oni określani jako „pedofile niełamający prawa”, „niekrzywdzący pedofile” (*non offending pedophiles*) [13] i uważa się ich za „wyjątkową populację jednostek, które doświadczają zainteresowania o charakterze seksualnym dziećmi, ale wbrew powszechnemu mylnemu wyobrażeniu ani nie mieli seksualnego kontaktu z dzieckiem, ani dostępu do nielegalnych materiałów dotyczących seksualnego wykorzystania dziecka” [13, s. 121].

Parafilie często charakteryzuje kompulsywność – niektóre dotknięte nimi osoby czują się zmuszone rozładowywać napięcie seksualne nawet cztery do dziesięciu razy dziennie [14]. Chociaż pociąg seksualny do dzieci jest czynnikiem ryzyka w wypadku przestępstw seksualnych wobec małoletnich, jeszcze większym czynnikiem ryzyka są tzw. zniekształcenia poznawcze. Są one wykorzystywane do usprawiedliwiania tego typu przestępstw i mogą się nimi posługiwać zarówno sprawcy preferencyjni, dla których obiektami zainteresowania seksualnego są przede wszystkim dzieci, jak i tzw. sprawcy oportunistyczni, dla których atrakcyjne seksualnie są osoby dorosłe, ale wykorzystali dostępność i bezbronność dzieci do popełnienia przestępstwa [6].

2. Pedofilia, hebefilia, efebofilia

Diagnoza pedofilii stawiana jest wtedy, kiedy ktoś odczuwa pociąg seksualny do dzieci, ale zarówno z socjologicznego, jak i psychologicznego punktu widzenia należy dokonać tu ważnych rozróżnień wynikających z przedziału wiekowego niepełnoletnich ofiar. Należy mieć również na uwadze fakt, że parafilie mogą pozostawać w zgodzie z pragnieniami seksualnymi niemającymi charakteru parafilii [6].

W grupie osób, które mają fantazje, zdjęcia/filmy i/lub kontakty seksualne z osobami poniżej 16. bądź 18. roku życia wyróżnia się: pedofilów, hebefilów i efebofilów [6]. Pedofilia z definicji dotyczy podstawowego bądź wyłącznego zainteresowania seksualnego dziećmi w okresie przed pokwitaniem. Hebefilia dotyczy podstawowego bądź wyłącznego zainteresowania seksualnego dziećmi, które osiągnęły pokwitanie (zazwyczaj między 11. a 14. rokiem życia). Hebefilia nie została włączona do DSM-5. Z klinicznego punktu widzenia – a więc także uwzględniającego czynniki ryzyka – istnieją jednak wyraźne różnice między przestępcami dopuszczającymi się czynów o charakterze pedohebefilicznym a przestępcami dopuszczającymi się czynów o charakterze efebofilii [15]. Efebofilia dotyczy podstawowego bądź wyłącznego zainteresowania

adolescentami w późnym wieku dojrzewania (zazwyczaj między 15. a 19. rokiem życia). Niektórzy autorzy stosują nieco inny podział w odniesieniu do hebefilii i efebofilii. Pedofilia oznacza wtedy to samo, a więc preferowanie niedojrzałych jeszcze płciowo dzieci, natomiast hebefilia zawężona jest do seksualnego preferowania dojrzewających płciowo dziewcząt, a efebofilia – do dojrzewających płciowo chłopców [16].

Badania pokazały, że profil hebefila nie jest bardziej zbliżony do profilu pedofila czy teleofila (a więc osoby seksualnie zainteresowanej w pełni dorosłymi jednostkami). Zdaniem badaczy jest mieszanką ich obu [17]. Inni autorzy podkreślają, że „pedofilia i hebefilia są, jak się zdaje, ściśle powiązane, ponieważ nierzadko pedofile mają także skłonność do dzieci dojrzewających płciowo, a hebefile – do dzieci, które jeszcze nie zaczęły dojrzewać” [15, s. 526]. Efebofil natomiast się od nich różni. W jednym z badań [18] większość mężczyzn odczuwających seksualny pociąg do nastolatków miała podobną inklinację do dorosłych kobiet, ale nie była zainteresowana dziećmi przed okresem pokwitania.

Rozpowszechnienie pedohebefilii nie jest znane, na podstawie dostępnych danych przyjmuje się, że prawdopodobnie dotyczy od 3 do 5% mężczyzn, a u kobiet występuje rzadziej. Niektórzy badacze uważają, że pedofilów *per se* jest najmniej (mniej niż 1%) wśród osób z parafilią [19]. Z kolei kobiet wśród sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci jest znacznie więcej, niż się ogólnie sądzi, a ich ofiary są częściej młodsze od ofiar mężczyzn [20]. W poufnym badaniu przeprowadzonym wśród Niemców, którzy szukali pomocy medycznej z powodu skłonności pedofilnych, 30% z nich stwierdziło, że nigdy nie miało kontaktu seksualnego z dzieckiem, większość jednak oglądała dziecięcą pornografię [22]. Jak pokazała opublikowana w 2015 roku metaanaliza [23] porównująca cechy sprawców seksualnych przeciwko niepełnoletnim, używanie pornografii dziecięcej jest silnym predyktorem skłonności pedohebefilicznych i nawet silniejszym predyktorem zaburzenia parafilnego niż wykorzystanie seksualne małoletniego. Badania te ujawniły też jednak, że istnieje różnica między sprawcami ograniczającymi się do konsumpcji pornografii dziecięcej a sprawcami, którzy zarówno z niej korzystają, jak i mają kontakty seksualne z dziećmi, oraz sprawcami przestępstw seksualnych off-line. Ci pierwsi wykazywali się większą empatią do ofiar (rozumieniem, że sprawiliby ból dziecku, gdyby starali się nawiązać z nim kontakty seksualne). Ten typ empatii (*victim empathy*) uważa się za najsilniejszą barierę przeciwko skrzywdzeniu dziecka.

Badania zajmujące się wyłącznie wykorzystaniem seksualnym osób niepełnoletnich przez duchownych katolickich koncentrują się głównie na efebofilii [7], ale owo kryterium nie jest pozbawione dwuznaczności. Badania przeprowadzone w Niemczech [24] na grupie 78 skazanych duchownych pokazały, że 12% sprawców spełniało kryteria diagnostyczne pedofilii, a 5% – efebofilii. Mniej więcej jedna czwarta z nich wykorzystwała tylko dzieci, tylko nastolatków bądź jednych i drugich; 54% badanych sprawców uważało się za osoby heteroseksualne, 37% – za osoby homoseksualne, a 9% – biseksualne. Jak więc widać, pedofilia i efebofilia dotyczyły mniejszości badanych i nie wyjaśniają postępowania (etiologii) większości sprawców, którzy „nie specjalizowali się” w wyborze tylko jednej grupy wiekowej i twierdzili, że pociągają ich także osoby dorosłe. Podobne wyniki na grupie 1189 mężczyzn rekrutujących się

z portali adresowanych do dorosłych odczuwających pociąg do dzieci uzyskali inni badacze. Odkryli oni, że wielu mężczyzn odczuwających pociąg przede wszystkim do dzieci pociągają osoby w różnym wieku, ale tym słabiej, im bardziej obiekt jest oddalony od preferowanego wieku [18].

1.1. Ogólna charakterystyka pedohebefilów

Z badań wiemy [15, 25], że wśród przestępców seksualnych wobec małoletnich znajdują się osoby o różnych cechach osobowości, różnym poziomie działania i różnej zdolności sterowania swoją seksualnością. Pochodzą ze wszystkich warstw społecznych i mają różne wykształcenie. Niemal wszyscy pedohebefile to mężczyźni. 75% sprawców preferuje dziewczynki – z których dwie trzecie jest w wieku 8-11 lat. 25% sprawców preferuje chłopców. Kontakty seksualne z dziećmi często polegają na manualnej lub oralnej manipulacji w obrębie okolic genitalnych dziecka. Do penetracji analnej lub waginalnej dochodzi znacznie rzadziej, a związane z nią stosowanie siły fizycznej często prowadzi do urazów, które są jednak zazwyczaj skutkiem ubocznym, a nie celem ich działania (jak w wypadku osoby ze skłonnościami do sadyzmu seksualnego). U pedohebefilów częściej niż u mężczyzn niedopuszczających się molestowania występują zniekształcenia poznawcze mające na celu samousprawiedliwienie. Choć przeważnie wydają się nieśmiali i introwertyczni, to jednak pragną panowania i dominacji nad drugą osobą. Niektórzy dokonują również idealizacji pewnych aspektów dzieciństwa, takich jak niewinność, bezwarunkowa miłość i prostota. Reagują zazwyczaj również większym podnieceniem seksualnym (niż mężczyźni z grupy kontrolnej) na bodziec w postaci zdjęć nagich lub półnagich dziewcząt. Zdjęcia te wywołują też u nich większe podniecenie niż zdjęcia dorosłych kobiet, aczkolwiek niektórzy z nich reagują zarówno na dzieci, jak i na nastolatki lub osoby dorosłe [15].

Badania pokazują, że popełnianie przestępstw seksualnych wobec dzieci przez pedohebefilów jest skorelowane z wieloma czynnikami społecznymi, w tym ze słabymi umiejętnościami interpersonalnymi, izolacją, niską samooceną, lękiem przed odrzuceniem, brakiem asertywności, poczuciem, że jest się nie na swoim miejscu, i brakiem wiedzy seksualnej [6]. Pedohebefilia nie została włączona do DSM-5, ponieważ uważa się, że nie spełnia kryteriów diagnostycznych dla zaburzenia psychicznego [2, 26, 27], brakuje jej trafności teoretycznej [28] i potwierdzenia empirycznego [29]. Dotychczasowe badania nie potwierdziły, że pedofilia jest głównym czynnikiem sprawczym przestępstw seksualnych wobec niepełnoletnich ze strony księży katolickich. Z kolei w wypadku efebofilii brakuje wyraźnego rozróżnienia między efebofilią przestępczą (*offending ephebophiles*) i nieprzestępczą (*non-offending ephebophiles*), a więc między mężczyznami, którzy wykorzystali dzieci, ale nie wykazują parafilnej preferencji związanej z adolescentami [7]. W literaturze przedmiotu stosuje się więc różne typologie służące zrozumieniu wzorców zachowań, motywacji i cech charakterystycznych różnych typów sprawców.

3. Przestępcy seksualni wśród księży katolickich

Badanie skupione na analizie cech osobowości duchownych wykorzystujących niepełnoletnich ($n = 97$) wskazało istnienie czterech głównych wzorców osobowości sprawców, czyli: niedojrzałych seksualnie i emocjonalnie (42,3%), realistycznie przedstawiających siebie (*undefended characterological*) (35,1%), o profilu obronnym (17,4%) oraz znacząco zaburzonych psychicznie (5,2%) [30]. Okazało się jednak, że to nie największa, tylko najmniejsza grupa miała podwyższone wskaźniki psychopatologii na skalach MMPI-2. W badaniach Leygrafa i wsp. [24] uzyskano podobne wyniki, gdyż tylko 5% badanych duchownych-przestępców spełniało kryteria zaburzenia osobowości, podczas gdy 18% spełniało kryteria „innego psychologicznego zaburzenia”. Duchowni spełniający kryteria efebofilii – na tle osób z innymi diagnozami klinicznymi i grupą kontrolną – charakteryzowali się niezintegrowaną seksualnością oraz brakiem świadomości/akceptacji emocjonalnych, poznawczych i behawioralnych elementów seksualności [31]. Badacze, porównując hospitalizowanych duchownych, którzy wykorzystali małoletnich, z grupą kontrolną (hospitalizowani nieprzestępcy), zauważyli, że duchowni osiągnęli znacznie wyższe wyniki na skali kontroli wrogości, a więc charakteryzowali się biernością, unikaniem konfliktów, uległością – zwłaszcza wobec autorytetów oraz zaprzeczaniem nieprzyjemnemu afektowi [32].

Biorąc pod uwagę stosunek liczbowy duchownych oskarżonych do duchownych, którzy nigdy nie dopuścili się przestępstw w stosunku do niepełnoletnich, nie można o duchowieństwie katolickim mówić jako o grupie społecznej zwiększonego ryzyka. Dla porównania wystarczy przeanalizować dane z USA z ostatnich lat [33]: 22 oskarżenia o wykorzystywanie dzieci w ciągu trzech lat (2015–2017), czyli średnio około siedmiu przypadków rocznie (chodzi o oskarżenia, a nie wyroki skazujące). Nie uznając tego za usprawiedliwienie, warto wiedzieć, że tylko w roku 2017 i tylko w stanie Pensylwania za przestępstwa seksualne zostało skazanych (a nie oskarżonych) 42 nauczycieli. W dzielnicy Los Angeles tylko w 2015 roku o molestowanie seksualne lub nękanie oskarżono 65 nauczycieli [33, s. 209].

3.1 Duchowni katolicy na tle innych przestępców seksualnych w stosunku do niepełnoletnich

Przestępcy wśród księży katolickich na tle innych sprawców seksualnych wobec małoletnich bywają starsi, mają wyższe wykształcenie, wyższe IQ, mniejszą liczbę cech antyspołecznych, rzadziej popełniali inne czyny kryminalne w przeszłości i mają niższy poziom libido, w ich wypadku na jednego sprawcę przypada też mniejsza liczba ofiar, które z kolei bywały starsze od ofiar innych pedohebefilów i najczęściej były płci męskiej. Ogólnie dotyczy ich mniej wskaźników psychopatologii, choć stwierdza się u nich wyższy wskaźnik zaburzeń endokrynologicznych niż u innych przestępców w tej samej grupie wiekowej. Ponadto są mniej uświadomieni seksualnie, bardziej niedojrzali seksualnie i mają mniejszą liczbę doświadczeń seksualnych niż pozostali sprawcy podobnych przestępstw. To, co ich najbardziej zbliża do innych przestępców seksualnych, to „uwodzenie” ofiar. Z kolei to, co najbardziej rzuca się w oczy przy ich

porównaniu z pozostałymi sprawcami przemocy seksualnej wobec niepełnoletnich, to wysoki wskaźnik samobójstw wśród sprawców i ich ofiar [3].

Chociaż w literaturze przedmiotu duchownych będących przestępcami seksualnymi wobec małoletnich włącza się najczęściej do ogólnej i heterogenicznej grupy przestępców seksualnych, badacze analizujący recydywizm i czynniki ryzyka twierdzą, że na tle wszystkich sprawców księży, którzy dopuścili się takich czynów, stanowią odrębną podgrupę [34]. Jak już zostało wcześniej wspomniane, seksualne zainteresowanie dziećmi nie jest wyłącznym ani najsilniejszym czynnikiem ryzyka dla zaistnienia wykorzystania seksualnego wobec nich. Najistotniejsze są tutaj zniekształcenia poznawcze. Pierwsze z nich wyraża przekonanie, że „seks z dziećmi jest bezbolesny”, drugie – że to „dzieci aktywnie prowokują dorosłych do czynności seksualnych z nimi”. Owe przekonania służą do usprawiedliwiania czynów seksualnych wobec dzieci i dzielą je zarówno preferencyjni, jak i okazjonalni (oportunistyczni) sprawcy. Niektóre zakłócenia poznawcze są jednak specyficzne dla duchownych sprawców wykorzystania seksualnego małoletnich. Należą do nich następujące przekonania i myśli: „Wiem w moim sercu, że Bóg mnie powołał. Bóg znał mnie i moje serce. Jeśli byłbym tak zły albo to byłoby tak złe, nie powołałby mnie, wiedząc, jaki jestem”; „Robię tyle dobrego dla tylu ludzi; to jest coś, co Bóg mi dał, coś tylko dla mnie”; „Jest czymś właściwym, aby ksiądz uczył dzieci o seksualności – włączając w to nauczanie praktyczne”; „Nigdy nikt mnie nie będzie podejrzewał, ponieważ jestem dobrym, pracowitym księdzem”; „Mam prawo do miłości i przywiązania, ponieważ poświęcam moje życie pomaganiu innym”; „Wierzę, że Bóg przebaczy mi moje grzechy”; „Bóg wie, jaki byłem, kiedy mnie powołał, a więc akceptuje tę część mnie samego”; „Jeśli to zachowanie jest takie złe, dlaczego Bóg pozwala, żeby to się działo? Dlaczego nie zostałem złapany?” [16, s. 95].

3.2. Duchowni wykorzystujący małoletnich na tle pozostałych księży

W porównaniu z „normalnymi” księżmi duchowni wykorzystujący niepełnoletnich uzyskiwali wyższe wskaźniki przy ocenie samotności, wyrażania emocji, depresji, trudności z identyfikacją i ujawnianiem trudnych emocji innych osób. Rzadziej (tylko 1,8–2,5%) szukali pomocy psychologicznej przed nakazaną terapią dla sprawców przestępstw seksualnych niż księży „normalni” (59%) zmagający się z problemami emocjonalnymi (głównie depresją, alkoholizmem, problemami z orientacją i tożsamością psychoseksualną). Osiągali wyższe wyniki w zakresie kontroli wrogości oraz cechowali się bardziej pasywnymi i konformistycznymi wzorcami (stylami) relacyjnymi. Wbrew powszechnym wyobrażeniom duchowni ci częściej byli osobami samotnymi, nieśmiałymi i pasywnymi w relacjach z dorosłymi, ale nie bardziej niż inni duchowni narażeni na występowanie zaburzeń osobowości czy nastroju. Chociaż nie wypadali gorzej w testach inteligencji czy osobowości od „normalnych” księży, charakteryzowała ich pewnego typu podatność w zakresie deficytów relacyjnych: brak intymnych więzi i bliskich relacji przed formacją i w trakcie formacji w seminarium.

Wydaje się, że cechą najbardziej różnicującą ich od „normalnych” księży oraz innych przestępców seksualnych wobec małoletnich był wysoki wskaźnik bycia

wykorzystanym w dzieciństwie – czasami przez innego duchownego (księdza czy zakonnika). W literaturze przedmiotu podaje się różne liczby: 66%, 30–35%, 70–80%, 33–50% [33]. Większość osób wykorzystanych w dzieciństwie nie staje się przestępcami seksualnymi (jest to szczególnie widoczne wśród kobiet) i większość sprawców przestępstw seksualnych wobec niepełnoletnich nie została w dzieciństwie wykorzystana seksualnie [35], chociaż prawdą jest, że wykorzystanie seksualne bądź fizyczne w dzieciństwie czy zaniedbanie stanowią czynnik ryzyka dla zachowań przestępczych i dewiacyjnych (w tym nadużyć seksualnych) w wieku dorosłym [36, 37]. Zauważono, że owo doświadczenie bycia wykorzystanym w dzieciństwie zwiększa u duchownych ryzyko wykorzystania osób młodocianych. Poza tym wielu księży, którzy doświadczyli takiej traumy w swoim dzieciństwie, nigdy o niej nie mówiło – po raz pierwszy dopiero w trakcie terapii dla sprawców przestępstw seksualnych [33].

4. Typologia przestępców seksualnych wśród księży

Istotnym kryterium różnicującym duchownych wykorzystujących seksualnie niepełnoletnich jest podział na dwie różne kategorie sprawców: (1) jednorazowych lub „krótkotrwałych” sprawców, którzy pierwszy raz dopuścili się seksualnego wykorzystania mniej więcej 10 lat po święceniach, oraz (2) notorycznych lub wielokrotnych sprawców, którzy wykorzystywali seksualnie małoletnich zaraz po święceniach, a w wielu wypadkach nawet przed święceniemi. W badaniach amerykańskich [38] stwierdzono, że w ciągu 52 lat 4392 księży wykorzystywało seksualnie lub zostało oskarżonych o wykorzystywanie małoletnich. Liczba ta stanowi około 4% całego duchowieństwa, które pełniło posługę w tych latach. Z tych 4% księży ponad połowa (56%) została oskarżona tylko o jednorazowe wykorzystanie seksualne i wielkość ta utrzymywała się na takim samym poziomie w przedziale czasowym, który obejmowało badanie. W badanym okresie ponad 50 lat liczba tych księży (a więc tych, którym postawiono pojedynczy zarzut i tych, w których wypadku czas wykorzystywania był krótszy niż rok) pozostawała względnie stabilna [16]. Z kolei około 2% sprawców było odpowiedzialnych za wykorzystywanie seksualne aż 25% ofiar z liczby wszystkich ofiar wykorzystywania seksualnego przez księży w ciągu 52 lat. Oznacza to, że 137 sprawców wykorzystywało w przybliżeniu 2600 ofiar. Owi „recydywiści” różnili się na wiele sposobów od większości duchownych będących sprawcami wykorzystania seksualnego małoletnich.

Po pierwsze, w grupie 1915 księży, którzy wykorzystali seksualnie jedną ofiarę, średnia wieku, kiedy po raz pierwszy dopuścili się wykorzystania, wynosiła 41 lat (średnio 11 lat po święceniach). Wśród 540 duchownych, którzy wykorzystali od czterech do dziewięciu ofiar, średnia wieku wynosiła 35 lat (około 4 lat po święceniach). W końcu w grupie 137 księży, którzy wykorzystali więcej niż 10 ofiar, średnia wieku, kiedy dopuścili się pierwszego znanego wykorzystania, wynosiła 30 lat, a do pierwszych przypadków wykorzystania doszło w pierwszym roku po święceniach. Uważa się, że ci duchowni, którzy dopuścili się wykorzystywania wielokrotnego i trwającego przez lata, wpisywali się w ogólny wzorzec wzrostu czynów pedofilnych w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, z maksimum przypadającym na lata 70. i ze spadkiem po roku

1985. Z badań wynika [16], że czynniki kojarzone ze wzrostem przypadków wykorzystywania seksualnego w latach 70. mogły nie oddziaływać w ten sam sposób na tych księży, którzy wykorzystywali seksualnie małoletnich nie dłużej niż przez okres około jednego roku. Zdaniem badaczki tej problematyki Moniki Applewhite [16] te dwa różne wzorce sprawdzają się w odniesieniu do istotnej statystycznie liczby przypadków wykorzystania seksualnego przez księży na całym świecie. Biorąc te kryteria pod uwagę, wydaje się, że najbardziej obiecująca poznawczo i metodologicznie typologia księży sprawców wykorzystania seksualnego wobec małoletnich została zaproponowana przez Parka Dietza i Kennetha Lanninga [39] i opisuje trzy typy sprawców: (1) typ preferencyjny, (2) typ sytuacyjny i (3) typ nieselektywny.

4.1. Przestępcy preferencyjni

Sprawcy preferencyjni wśród duchownych często wykorzystują swoją posługę, by mieć dostęp do takich nieletnich, którzy są dla nich atrakcyjni. Zauważono, że ci spośród nich, którzy odczuwali pociąg do młodszych dzieci, tworzyli osobiste relacje z rodzinami z małymi dziećmi, podczas gdy ci, którzy czuli pociąg do nastolatków, częściej angażowali się w programy bezpośrednio kierowane do młodzieży. Grupą ofiar szczególnie narażoną na przemoc z ich strony jest tzw. trudna młodzież, ponieważ zazwyczaj jest już oddalona od innych dorosłych, ma problemy z nadużywaniem bądź uzależnieniem od substancji psychoaktywnych i angażuje się w kryminalne zachowania, więc jeśli ktoś wywodzący się z tej grupy zgłasza wykorzystanie seksualne, wierzy mu się rzadziej niż relatywnie bardziej stabilnej i wiarygodnej młodzieży. W minionym wieku pewna liczba preferencyjnych sprawców wśród księży, którzy odczuwali pociąg do nastoletnich chłopców, wykorzystywała perspektywę rozwoju powołań u potencjalnych kandydatów do kapłaństwa jako okazję do spędzania z nimi sam na sam dużej ilości czasu. Tego typu strategię miały umożliwić sprawcom naturalny kontakt z ofiarami, następnie pozwalały rozwinąć z nimi bliską relację, by doprowadzić do wykorzystania [16].

Na tego typu sprawcę mogą wskazywać następujące sygnały ostrzegawcze:

- ma sekret z małoletnimi,
- ignoruje zalecenia dotyczące relacji z małoletnimi,
- łamie reguły,
- znajduje powody, by spędzać czas sam na sam z małoletnimi,
- woli spędzać czas z małoletnimi niż z rówieśnikami,
- daje prezenty małoletnim, zwłaszcza jeśli nie ma na to pozwolenia opiekunów,
- przekracza granice w kwestii fizycznego kontaktu z małoletnimi,
- cały czas chce się siłować lub gilgotać z małoletnimi,
- faworyzuje niektórych małoletnich,
- traktuje małoletnich jak równych sobie lub jak dorosłych,
- używa niewłaściwego języka przy małoletnich,
- opowiada niesmaczne dowcipy małoletnim [16, s. 99–100].

4.2. Przestępcy sytuacyjni

Sprawcy sytuacyjni to największa podgrupa wśród duchownych wykorzystujących niepełnoletnich i wśród księży jest istotnym podtypem „znajomego sprawcy”. Wzorce ich zachowań różnią się nieco od świeckich przestępców, ale są też i podobieństwa. Z badań wynika, że taki ksiądz może dopuszczać się wykorzystywania seksualnego na początku, w środku lub w dalszych latach swojej posługi, ale najczęściej po 40. roku życia, gdy jest zestresowany, przepracowany, odizolowany w pracy, odczuwa brak poczucia celu i doświadcza samotności. Nadużywanie alkoholu i leków to także częste zjawiska dotyczące sytuacyjnych sprawców [16].

Sygnały ostrzegawcze, które mogą na niego wskazywać, to:

- nadużywa alkoholu,
- zażywa narkotyki,
- odczuwa niepokój lub cierpi na depresję,
- jest odizolowany od rówieśników,
- nie radzi sobie z samotnością,
- doświadcza odrzucenia lub rozczarowania,
- boryka się z osobistą stratą,
- czuje się niedoceniany lub nienagradzany za ciężką pracę,
- niedawno został przeniesiony i pozostaje bez społecznego wsparcia,
- staje się coraz bardziej zależny od „wygodnej” relacji z małoletnim, którego na przykład zatrudnił do pracy bądź już jest w jakiś inny sposób zaangażowany w relację z nim [16, s. 100].

4.3. Przestępcy nieselektywni

Z kolei nieselektywny typ sprawcy może wykorzystywać dzieci, młodych i bezbronnych dorosłych. Może też wejść w kontakt seksualny z wyrażającym na to zgodę dorosłym. Czasem taki sprawca jest także „sadystyczny”, co oznacza, że mogą go podniecać ból i cierpienie ofiary oraz może czuć potrzebę wzbudzenia u niej fizycznego lub psychicznego bólu. Sadystyczny sprawca jest najczęściej mniej zainteresowany tym, kim jest ofiara, ponieważ głównym źródłem podniecenia jest dla niego ból, a nie osoba. Chociaż w świetle badań amerykańskich ten typ sprawcy jest rzadki wśród duchownych, to stosunkowo często był obecny wśród duchownego personelu w szkołach z internatem i sierocińcach w Irlandii i Australii. Natomiast w USA znaczna liczba tego typu duchownych „eksperymentowała” z ofiarami – wybierając osoby różnej płci, młodsze i starsze dzieci czy dzieci i bezbronnych dorosłych. W tej grupie sprawców częściej pojawiali się duchowni mający zaburzenia osobowości (zwłaszcza psychopaci). Sposoby manipulacji wykorzystywane przez owe trzy typy sprawców wśród duchownych szczegółowo opisała Applewhite [16].

5. Model podatności na zranienie

Len Sperry [4], amerykański psychiatra mający wieloletnie doświadczenie w pracy z duchowieństwem, zaproponował przydatną klinicznie typologię duchownych wykorzystujących niepełnoletnich opartą na modelu podatności na zranienie (*vulnerability model*). Model ten bierze pod uwagę cztery czynniki: osobowość księdza, jego religijną organizację czy wspólnotę, specyfikę jego pracy oraz naturę jego relacji interpersonalnych. Podkreśla on jednak, że pierwszoplanowym czynnikiem ryzyka jest podatność będąca wypadkową skłonności do nadużywania (*abusiveness*) władzy, kontroli, złości i wrogości oraz kompulsywności (*compulsivity*). Chodzi więc o wykorzystywanie dominacji nad drugą osobą w połączeniu z nieumiejętnością radzenia sobie z impulsami. W tym ujęciu istnieją różne możliwe kombinacje nadużywania i kompulsywności, które będą wpływać na ofiary w zróżnicowany sposób (np. ksiądz o wysokim wskaźniku nadużywania i kompulsywności częściej, a nie rzadziej będzie się angażował w drapieżne formy wykorzystania, a nie np. typowe „uwodzenie” dzieci). Biorąc pod uwagę różne nasilenie (niskie, średnie i wysokie) nadużywania i kompulsywności Sperry [4, s. 110, tabela 1] wyróżnił sześć typów duchownych sprawców:

Tabela 1. Sześć typów duchownych sprawców przestępstw seksualnych

		Nadużywanie		
		Niskie	Średnie	Wysokie
Kompulsywność	Niskie	Typ I	Typ III	Typ V
	Wysokie	Typ II	Typ IV	Typ VI

Każdy z owych sześciu typów charakteryzuje przynajmniej pięć czynników, takich jak: (1) osobowość i stopień rozwoju psychoseksualnego, (2) liczba ofiar, (3) stopień planowania, nagabywania i przebiegłości, (4) zakres troski o ofiary i żal oraz (5) prognoza zmiany bądź rehabilitacji.

Typ I ma dwie odmiany [4]. W pierwszej duchowny sprawca wydaje się osobą naiwną, ale relatywnie zdrową psychicznie. Mimo to ma on niewielkie doświadczenie duszpasterskie bądź ograniczoną wiedzę i umiejętności interpersonalne, co wpływa na to, że ma trudności z rozpoznawaniem i zachowywaniem właściwych granic w relacjach duszpasterskich – zwłaszcza w niejednoznacznej sytuacji zaangażowania seksualnego (np. kiedy nastolatka zaczyna się do niego odnosić jak osoba dorosła w relacji z dorosłym bądź gdy dorosła kobieta, której pomaga duszpastersko, wyznaje mu, że śni bądź fantazjuje o nim). Pod wpływem silnego stresu taki ksiądz może się seksualnie bądź romantycznie zaangażować – nawet jeśli zdaje sobie sprawę, że jest to niedopuszczalne. W tym podtypie mamy zazwyczaj do czynienia z jedną ofiarą i dobrą prognozą dla księdza – chyba że jest on charakterologicznie naiwny, co uniemożliwia mu radzenie sobie ze złożonością granic w relacjach interpersonalnych i zawodowych. Taki sprawca zazwyczaj nie zastrasza ofiary ani nie planuje przestępstwa i odczuwa znaczące poczucie winy i żal po przekroczeniu tych granic.

Druga odmiana odnosi się do księży z większym doświadczeniem duszpasterskim, ale bardziej neurotycznych. Taki ksiądz nawiązuje romantyczną bądź seksualną relację

z osobą podatną na jego zaloty czy problemy, kiedy sam czuje się przytłoczony stresem, np. po śmierci kogoś bliskiego z rodziny. Zazwyczaj zaczyna się to od niewłaściwego samoujawnienia dotyczącego straty i poczucia osamotnienia prowadzącego do społecznych interakcji, a następnie relacji seksualnej. Prognoza dla tego podtypu jest umiarkowana i uwarunkowana stopniem nasilenia neurotyzmu.

Typ II obejmuje księży, którzy znani są z dużego zaangażowania duszpasterskiego. W chwili dokonania przestępstwa są oni najczęściej w środkowym bądź późniejszym okresie swojej kariery zawodowej, ale z upływem lat narosła w nich złość oraz żal do wiernych i/bądź władz kościelnych za brak docenienia ich pracy. Czują się niedowartościowani, opuszczeni, wyizolowani. W konsekwencji racjonalizują owo poczucie straty czymś, co miałyby im wynagrodzić poniesione wyrzeczenia i „usprawiedliwiają” w ten sposób zaangażowanie seksualne. Po przekroczeniu granic towarzyszy im najczęściej silne poczucie winy i wstydu, obiecują sobie, że zerwą owe relacje i silniej zaangażują się w pracę duszpasterską. Jest to jednak strategia krótkotrwała, ponieważ ich poczucie osamotnienia i niedocenienia tylko się pogłębia, a ich zawodowa sytuacja pozostaje bez zmian. W konsekwencji ich uwikłanie oraz racjonalizacje prowadzą do ponownego naruszenia granic, a że ten wzorzec funkcjonowania pojawia się cyklicznie, pociąga on za sobą większą liczbę ofiar. U tego typu sprawców obecne są również różnego typu uzależnienia: najczęściej związane z substancjami psychoaktywnymi, hazardem oraz pracoholizmem. Widoczny jest pewien schemat planowania oraz zastraszania ofiar przy braku bądź obecności tylko niewielkiego żalu i winy wobec dokonywanych przekroczeń (ofiar). Prognozy związane z leczeniem są raczej pesymistyczne, gdyż dotyczą gruntownej zmiany ich narcystycznych i obsesyjno-kompulsyjnych cech osobowości oraz funkcjonowania w roli księdza.

Typ III jest zbliżony do typu wcześniejszego, gdyż tacy duchowni sprawcy są zarówno narcystyczni, jak i silnie zaangażowani w swoją pracę, ale w odróżnieniu od duchownych sprawców typu II wierzą, że miarą ich wartości jest stopień samoposięgnięcia się innym. Nie potrafią żyć, nie pracując, a ich poczucie własnej wartości uzależnione jest od zewnętrznego uznania. Najczęściej nie ma więc w ich życiu równowagi między pracą a odpoczynkiem, rozwijania osobistych pasji oraz bliskich relacji. Brak uznania powoduje u nich głęboką frustrację, prowadzi do poczucia osamotnienia i odreagowania poczucia niższości przez szukanie „pocieszenia” w przypadkowych relacjach, które racjonalizują jako dopuszczalne, gdyż dopóki nie zwiążą się z drugą osobą, to nie „łamią” celibatu. Często też mają problem z używkami. Podobnie jak duchowni sprawcy typu II w ich zachowaniu widoczne jest planowanie oraz przebiegłość, ale mniej jest zastraszania ofiary. Mają poczucie winy po przekroczeniu granic, ale towarzyszy mu silna racjonalizacja własnego postępowania. W odróżnieniu jednak od typu II tacy duchowni po ujawnieniu ich przekroczeń zazwyczaj przyznają się do błędów. Prognozy w leczeniu są umiarkowane i uzależnione od gotowości do zmiany kompulsywnej potrzeby osiągnięć, zadowalania innych i szukania potwierdzenia własnej wartości.

Typ IV dotyczy duchownych, którzy mają stałe problemy z kontrolą impulsów oraz inicjowaniem zachowań ryzykownych. Oprócz problemów w kwestiach interpersonalnych (przekraczanie granic) tacy księża mogą angażować się w inne zachowania

przestępcze (np. rozpowszechnianie narkotyków). W oczach innych osób jawią się jako jednostki energiczne, a nawet „charyzmatyczne”. Do ich występów seksualnych dochodzi zarówno wewnątrz instytucji kościelnych, jak i poza nimi. Ich impulsywność sprawia, że angażują się w różne projekty, których nie kończą, oraz angażują się w różne relacje seksualne równolegle. W odróżnieniu od pozostałych typów duchownych sprawców nie planują swoich działań nastawionych na wykorzystanie innych. Mają w sobie dużo narcyzmu i niedojrzałości, a prognozy w leczeniu są raczej słabe – zwłaszcza jeśli nie zostaną pokonane ich impulsywność oraz tendencja do ryzykownych zachowań.

Typ V obejmuje duchownych sprawców o profilu charyzmatycznym oraz tendencjach wielkościowych. Często uważają się za lepszych księży od swoich kolegów, cechuje ich wysoka potrzeba kontroli i dominacji oraz zdolność do przyciągania „wynawców”, którzy w obliczu stawianych im zarzutów stają się ich gorącymi obrońcami. Charakteryzuje ich świadoma strategia wyboru ofiar o cechach zależnych, z którymi nawiązują długotrwałe relacje mające gratyfikować ich potrzeby seksualne. Mają dużą zdolność do manipulacji ludźmi, a zastraszają swoje ofiary tylko wtedy, kiedy te próbują ujawnić łączące ich związki. Praktycznie nie odczuwają żalu w stosunku do ofiar. W ich wypadku prognoza jest pesymistyczna, ale na szczęście zwykle ich działania nie dotyczą wielu ofiar.

Typ VI ma dwie odmiany: klasycznego recydywisty seksualnego mającego zaburzenie parafilne oraz sprawcy z zaburzeniami psychicznymi. Chociaż do tej grupy należy najmniejsza liczba księży, którzy dopuścili się wykorzystania seksualnego, w mediach poświęca im się najwięcej uwagi ze względu na liczbę ofiar bądź dziwaczność i/lub wyrafinowanie ich zachowania. Pierwsza odmiana obejmuje najczęściej pedohebefilów oraz efebofilów. Zazwyczaj w stosunku do ofiar używają manipulacji, przebiegłości i zastraszania, a czasami także przemocy fizycznej. Z wszystkich sześciu typów sprawców są najbardziej zdeterminowani oraz przebiegli w dotarciu do ofiar oraz ich wykorzystaniu. Nie poczuwają się do winy i żalu za to, co robią, i najczęściej obwiniają ofiary za sprowokowanie kontaktu seksualnego. Uważa się, że są nieuleczalni. Duchowni z zaburzeniami psychicznymi (z psychozą, ChAD) próbują „poradzić sobie” z chorobą poprzez aktywność seksualną. Leczenie niewłaściwych zachowań seksualnych jest w ich wypadku uzależnione od odpowiedzi na leczenie przyczyn ich zaburzeń psychicznych [4, s. 110–115].

Jak podkreśla Sperry [4], każdy z tych typów może mieć związek z ofiarami w różnym wieku i różnej płci, a wyszczególnienie owych typów i podtypów ma podkreślać, że nie istnieje jeden wzorzec zachowań seksualnych czy jeden profil duchownych wykorzystujących seksualnie osoby niepełnoletnie i dorosłe. Mówiąc jeszcze inaczej – księża, którzy angażują się w czyny pedohebefilne czy efebofilne bądź mają relacje seksualne z dorosłymi, mogą reprezentować każdy z owych sześciu typów.

6. Płeć ofiar a orientacja sprawców

Z badań uwzględniających dane z różnych części świata wynika, że zdecydowana większość ofiar księży (ponad 80%) to chłopcy, a wśród nich przeważają ci w okresie dojrzewania płciowego, czyli starsi [33]. Pierwszy raport amerykańskiego John Jay

Institute [38], w którym podano statystykę dotyczącą płci nieletnich ofiar księży (81% chłopców), doprowadził do błędnej interpretacji tych danych, sugerując silny związek płci ofiar z orientacją seksualną sprawców [38, 41]. Trzeci raport tego prestiżowego instytutu badawczego [42], opublikowany w 2011 roku, wrócił do tej kwestii i skorygował twierdzenia zawarte w poprzednich dwóch sprawozdaniach z lat 2004 i 2006 w świetle nowych danych. Napisano w nim: „Nie jest jasna zdolność danej osoby do udziału w akcie seksualnym z osobą tej samej płci bez zakładania czy rozpoznawania homoseksualnej tożsamości. Ponad trzy czwarte przypadków wykorzystywania seksualnego młodzieży przez księży katolickich, jak wykazaliśmy w badaniu z 2004 roku, to akty pomiędzy osobami tej samej płci (księża wykorzystujący ofiary płci męskiej). Ale jest możliwe, że choć ofiarami tych księży byli w większości przypadków mężczyźni, a co za tym idzie, akty te kwalifikowano jako homoseksualne, to sam sprawca nigdy nie potwierdził swojej tożsamości jako homoseksualista” [42, s. 36]. Jeśli chodzi o księży, którzy wstąpili do seminarium jako homoseksualiści bądź też z niego wyszli ze świadomością tej orientacji (te dwie kategorie nie są tożsame), według raportu statystycznie „są oni bardziej [od heteroseksualnych] narażeni na uprawianie seksu po święceniach” [42, s. 62], ale w większości wypadków będą mieli relacje z dorosłymi, a nie z małoletnimi. Tak więc „dane kliniczne nie potwierdzają tezy [...], że tożsamość homoseksualna jest związana z seksualnym wykorzystywaniem nieletnich” [42, s. 74]. Badacze ci stwierdzili zatem, że tożsamość homoseksualna nie jest czynnikiem ryzyka w odniesieniu do wykorzystywania seksualnego nieletnich, ale „nieukształtowana” (*confused*) orientacja seksualna już nim jest [42, s. 64].

Do podobnych wniosków doszli autorzy raportu niemieckiego z 2018 roku [za: 33], w którego ramach przeanalizowano 38 156 teczek personalnych księży z lat 1946–2014 i stwierdzono, że „167 oskarżonym duchownym można przypisać w sumie 3677 ofiar wykorzystywania seksualnego – zarówno dzieci, jak i nastolatków”. W 14% przypadków oskarżeni duchowni wykazywali „udokumentowane przejawy orientacji homoseksualnej. W porównaniu z grupą porównawczą w innych kontekstach instytucjonalnych, jak na przykład szkoły (6,4%), był to znacznie wyższy odsetek”. Autorzy raportu podkreślili jednak, że: „złożona interakcja niedojrzałości seksualnej, możliwych utajonych, zanegowanych i odrzuconych skłonności homoseksualnych może być kolejnym wytłumaczeniem, dlaczego większość ofiar nadużyć dokonanych przez duchownych katolickich jest płci męskiej. Jednak ani homoseksualizm, ani celibat same w sobie nie są przyczynami wykorzystywania seksualnego nieletnich” [33, s. 204–205].

Pedofilia homoseksualna jest całkowicie odmienną preferencją seksualną niż męska homoseksualność [43, 44]. Mężczyźni homoseksualni stanowią nie większe zagrożenie, jeśli chodzi o wykorzystanie seksualne niepełnoletnich, niż mężczyźni heteroseksualni [45–47]. Mówiąc inaczej, większość osób wykorzystujących seksualnie małoletnich nie jest orientacji homoseksualnej, a większość homoseksualistów nie molestuje dzieci. Sugerowanie więc, że heteroseksualni mężczyźni wykorzystują dziewczynki, ponieważ są orientacji heteroseksualnej, jest równie słabym argumentem za wiązaniem ich ofiar z ich orientacją, jak sugerowanie, że ci, którzy wykorzystują nieletnich chłopców, czynią to z powodu swojej homoseksualnej orientacji [3].

W literaturze przedmiotu nie ma jednej teorii wyjaśniającej przewagę młodocianych płci męskiej wśród ofiar księży, ale można powiedzieć, że poszczególne stanowiska lokują się albo po stronie akcentowania czynników psychologicznych sprawców, albo po stronie czynników kontekstualnych związanych z dostępem do ofiar. W pierwszym wypadku dobór ofiar tłumaczy się niedojrzałością psychoseksualną duchownych, którzy czują się bardziej komfortowo seksualnie i emocjonalnie z nastolatkami, nie traktując relacji z nimi w kategoriach stosunków seksualnych. Drudzy wskazują na zahamowania rozwojowe związane z celibatem i pozostaniem „wiecznymi chłopcami”, którzy w nastolatkach odnaleźli „bratnie dusze”. Jeszcze inni za decydujące uważają czynniki biogenetyczne i sugerują, że wybór ofiary jest determinowany genetycznie. Jeszcze inni podkreślają, że wśród duchownych – podobnie jak w całej populacji przestępców seksualnych – są różne wzorce wykorzystywania niepełnoletnich, a więc ich wybór ma związek z różnymi stylami osobowości sprawców. Zwolennicy teorii wskazującej na czynniki kontekstualne zaznaczają z kolei, że czynnikiem determinującym profil ofiar jest „czas i miejsce” (*opportunity and situation*), a więc zdecydowanie większa obecność chłopców w otoczeniu księży wynikająca z asymetrii ról, jakie przysługują dziewczynom i chłopcom w strukturach kościelnych, oraz pozwalanie księżom na kontakt z dziećmi bez kontroli ze strony innych dorosłych [43].

W świetle dostępnych danych wydaje się nieuzasadnione przyjęcie dwóch skrajnych stanowisk. Pierwsze reprezentują zwolennicy poglądu, że przyczyną tych wykroczeń jest homoseksualizm księży oskarżonych o wykorzystywanie nieletnich [48]. Drugie reprezentują ci, którzy uważają, że te dwa zjawiska w ogóle nie są ze sobą powiązane [49]. Bardziej prawdopodobna w świetle badań i doświadczeń klinicznych wydaje się hipoteza, zgodnie z którą w grupie duchownych katolickich mamy do czynienia z podwójną nadreprezentacją: (1) osób o orientacji homoseksualnej oraz (2) osób o orientacji homoseksualnej, która nie jest jednak zintegrowana z ich tożsamością seksualną, a więc staje się czynnikiem ryzyka w obliczu dostępu do nastolatków oraz nieumiejętności radzenia sobie ze stresem i wyzwaniem rozwojowymi.

Jak dotąd badania nie potwierdziły również istnienia związku przyczynowo-skutkowego między celibatem duchownych i wykorzystywaniem nieletnich ani tego, że sam celibat jest wyznacznikiem represji seksualnej czy niedojrzałości emocjonalnej. Jedni autorzy [50] mówią o tym, że psychologiczne problemy duchownych oskarżonych o wykorzystywanie seksualne niepełnoletnich rozpoczęły się przed wstąpieniem do seminarium. Drudzy [51] podkreślają, że celibat jest formą nieświadomej ucieczki przed nimi. Jeszcze inni [38] wskazują na stopniowy, ale widoczny spadek liczby przestępstw seksualnych wobec małoletnich wśród księży, któremu nie towarzyszy odejście od praktyki mandatornego celibatu duchownych. Są i autorzy wyrażający większy sceptycyzm co do braku silnych powiązań między obowiązkowym celibatem a incydentami wykorzystania niepełnoletnich przez duchownych [52]. Wygląda więc na to, że celibat ma niejednoznaczne powiązanie z przypadkami wykorzystywania seksualnego małoletnich przez księży [53]. Badania potwierdziły bowiem, że brak dojrzałej formacji do celibatu zwiększa wśród księży ryzyko popełniania czynów przestępczych wobec niepełnoletnich i że grupą zwiększonego ryzyka ze względu na brak właściwej formacji pozostają księża o orientacji homoseksualnej [3].

7. Podsumowanie

Analizując psychologiczne uwarunkowania przestępstw seksualnych wobec niepełnoletnich popełnianych przez księży katolickich, musimy pamiętać, że ich przyczyny nie wynikają wyłącznie z osobistej niedojrzałości lub psychopatologii sprawców. Wykorzystanie seksualne zawsze rozpoczyna się od nadużycia władzy czy zaufania [54]. Przy ocenie mechanizmów i skali nadużyć seksualnych ze strony duchownych trzeba więc zawsze uwzględniać organizacyjne i kulturowe uwarunkowania Kościoła, a więc czynniki psychospołeczne, społeczno-kulturowe oraz moralno-religijne [53], ponieważ zjawisko to ma dwa powiązane ze sobą wymiary: pierwszym jest wykorzystanie seksualne (sprawca–ofiara), drugim zaś odpowiedź (reakcja) hierarchii (papieża, biskupów, przełożonych zakonnych) na skargi ofiary. W tym kontekście musimy brać pod uwagę dwa rodzaje przestępców wśród duchownych: tych, którzy uznają fakty, na jakich podstawie zostali oskarżeni, żałują tego, co zrobili, akceptują sankcję karną i wyrażają zgodę na leczenie, oraz tych, którzy zaprzeczają swoim czynom i odwracają role, czyniąc z siebie ofiarę. Ten drugi typ sprawcy jest nie tylko niemoralny, ale także zdemoralizowany, gdyż gardzi prawem i liczą się dla niego tylko jego perwersyjne pragnienia. Niektórzy autorzy [54] uważają, że to kryterium oparte jest na dwóch bardzo różnych typach osobowości. Należy mieć to rozróżnienie na uwadze, gdyż stygmatyzacja sprawców przestępstw seksualnych wobec małoletnich, która jest często odzwierciedleniem paniki moralnej, poza tym, że naraża ich na przejawy szczególnie okrutnej dyskryminacji, w sposób pośredni ma zarazem negatywne konsekwencje dla przeciwdziałania przemocy seksualnej wobec niepełnoletnich [6]. Kiedy bowiem dehumanizacja sprawców zastępuje zrozumienie powodów ich czynów oraz ich samych, wtedy osoby małoletnie wystawia się na jeszcze większe ryzyko, ponieważ potencjalni sprawcy rezygnują z szukania pomocy. Dlatego osobną i bardzo ważną kwestią jest nie tylko leczenie duchownych sprawców wykorzystania seksualnego, ale też sytuacja społeczna księży, którzy ze względu na dokonanie przestępstwa seksualnego/przestępstw seksualnych wobec osoby niepełnoletniej zostali przeniesieni do stanu świeckiego bez środków zabezpieczających monitorowanie ich funkcjonowania społecznego.

Ponieważ kwestie dotyczące celibatu i orientacji seksualnej księży, a więc ich dojrzałości psychoseksualnej, są często wskazywane jako główne źródła czynów przestępczych na tle seksualnym wobec małoletnich, należy pamiętać, że nie istnieje żadna teoria jednoczynnikowa (celibat albo homoseksualizm), która by to udowodniła. Na poziomie indywidualnym badania wskazują na różne trajektorie, które mogą prowadzić do takich zachowań przestępczych ze strony księży, i nie stoi za nimi tylko jeden psychologiczny profil sprawcy.

Piśmiennictwo

1. Jahnke S, Imhoff R, Hoyer J. *Stigmatization of people with pedophilia: Two comparative surveys*. Arch. Sex. Behav. 2015; 44(1): 21–34.
2. Popović S. *Child sexual abuse news: A systematic review of content analysis studies*. J. Child Sex. Abus. 2018; 27(7): 752–777.
3. Keenan M. *Child sexual abuse & The Catholic Church*. Oxford: Oxford University Press; 2012.
4. Sperry L. *Sex, priestly ministry, and the Church*. Liturgical Press: Collegeville, MIN; 2003.
5. Hood RW, Hill PC, Spilka B. *The psychology of religion. An empirical approach*, 5th ed. New York–London: Guilford Press; 2018.
6. Shaw J. *Zło. Jak powstaje w nas*. Warszawa: Amber; 2019.
7. Böhm B, Zollner H, Fegert JM, Liebhardt H. *Child sexual abuse in the context of the Roman Catholic Church: A review of literature from 1981–2013*. J. Child Sex. Abus. 2014; 23(6): 635–656.
8. Groth J. *Psychodynamiczne podejście do różnych przejawów seksualności*. W: Cierpialkowska L, Turbaszewska-Brakoniec I, Groth J red. *Seksualność i problemy seksualne z perspektywy psychodynamicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN; 2017. S. 461–487.
9. Morrison J. *DSM-5 bez tajemnic. Praktyczny przewodnik dla klinicystów*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; 2016.
10. Moser Ch. *Paraphilia: A critique of a confused concept*. W: Kleinplatz PJ red. *New directions in sex therapy*. Philadelphia: Brunner-Routledge; 2001. S. 91–108.
11. Starowicz-Lew Z. *Zaburzenia preferencji seksualnych*. W: Lew-Starowicz M, Lew-Starowicz Z, Skrzypulec-Plinta V red. *Seksuologia*. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL; 2017. S. 324–338.
12. Richards K. *Misperceptions about child sex offenders*. Trends and Issues in Crime and Criminal Justice 2011; 429: 1–8. <https://eprints.qut.edu.au/65316/2/65316.pdf>.
13. Cantor JM, McPhail IV. *Non-offending pedophiles*. Curr. Sex. Health Rep. 2016; 8(3): 121–128.
14. Garcia FD, Thibaut F. *Sexual addictions*. Am. J. Drug Alcohol Abuse. 2010; 36(5): 254–260.
15. Butcher JN, Hooley JM, Mineka S. *Psychologia zaburzeń. DSM-5*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne; 2017.
16. Applewhite M. *Zrozumieć wykorzystywanie seksualne przez duchownych*. W: Żak A, Kusz E red. *Seksualne wykorzystywanie małoletnich w Kościele. Problem – odpowiedź Kościoła – doświadczenia polskie*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie; 2018. S. 77–100.
17. Sea J, Beauregard E. *The hebephiliac: Pedophile or teleiophiliac?* Int. J. Offender Ther. Comp. Criminol. 2018; 62(9): 2507–2526.
18. Bailey JM, Hsu KJ, Bernhard PA. *An internet study of men sexually attracted to children: Sexual attraction patterns*. J. Abnorm. Psychol. 2016; 125(7): 976–988.
19. Stephenson W. *How many men are paedophiles?* BBC News, 30.07.2014. <http://www.bbc.co.uk/news/magazine-28526106>.
20. McLeod DA. *Female offenders in child sexual abuse cases: A national picture*. J. Child Sex. Abus. 2015; 24(1): 97–114.
21. Evans M. *One in 35 men has paedophile tendencies*. Daily Telegraph, 22.06.2015. <https://www.telegraph.co.uk/news/uknews/11690451/One-in-35-men-has-paedophile-tendencies-crime-agency-claims.html>.

22. Neutze J, Seto MC, Schaefer GA, Mundt IA, Beier KM. *Predictors of child pornography offenses and child sexual abuse in a community sample of pedophiles and hebephiles*. *Sex. Abuse* 2011; 23(2): 212–242.
23. Babchishin KM, Hanson RK, VanZuylen H. *Online child pornography offenders are different: A meta-analysis of the characteristics of online and offline sex offenders against children*. *Arch. Sex. Behav.* 2015; 44(1): 45–66.
24. Leygraf N, Köning A, Kröber H-L, Pfäfflin F. *Sexual assaults by Catholic clerics in Germany – An analysis of forensic assessments 2000–2010*. Final report 2012. http://www.dbk.de/fileadmin/redaktion/diverse_downloads/presse/2012-198b-Analyse-forensisch-psychiatrische-Gutachten-Präsentation-Prof-Leygraf.pdf.
25. Beisert M. *Pedofilia. Geneza i mechanizmy zaburzenia*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne; 2012.
26. DeClue G. *Should hebephilia be a mental disorder? A reply to Blanchard et al. (2008)*. *Arch. Sex. Behav.* 2009; 38(3): 317–318.
27. Prentky R, Barbaree H. *Commentary: Hebephilia – A would-be paraphilia caught in the twilight zone between prepubescence and adulthood*. *J. Am. Acad. Psychiatry Law* 2011; 39(4): 506–510.
28. O’Donohue W. *A critique of the proposed DSM-V diagnosis of pedophilia*. *Arch. Sex. Behav.* 2010; 39(3): 587–590.
29. Franklin K. *The public policy implications of “hebephilia”: A response to Blanchard et al. (2008)*. *Arch. Sex. Behav.* 2009; 38(3): 319–320.
30. Falkenhain MA, Duckro PN, Hughes HM, Rossetti SJ, Gfeller JD. *Cluster analysis of child sexual offenders: A validation with Roman Catholic priests and brothers*. *Sex. Addict. Compulsivity* 1999; 6(4): 317–336.
31. Brehob KA. *Clinical and statistical classification of sexual disorders: The case of unintegrated sexuality applied to a clergy sample*. Dissertation Abstracts International: Section B: The Sciences and Engineering 2006; 67(3-B): 1693.
32. Plante TG, Manuel G, Bryant C. *Personality and cognitive functioning among hospitalized sexual offending Roman Catholic Priests*. *Pastoral Psychology* 1996; 45(2): 129–139.
33. Torielli A, Valente G. *Dzień Sądu. Nadużycia, skandale, walka o władzę. Co naprawę dzieje się w Kościele?* Kraków: Wydawnictwo WAM; 2019.
34. Perillo AD, Laake ALW, Calkins C. *Understanding sexually abusive clergy as a unique offender subgroup: Risk-based comparisons across the course of offending*. *Int. J. Forensic Ment. Health* 2017; 16(1): 58–68.
35. Glasser M, Kolvin I, Campbell D, Glasser A, Leith I, Farrelly S. *Cycle of child sexual abuse: Links between being a victim and becoming perpetrator*. *Br. J. Psychiatr.* 2001; 179(6): 482–494.
36. Widom CS, Massey C. *A prospective examination of whether childhood sexual abuse predicts subsequent sexual offending*. *JAMA Pediatrics* 2015; 169(1): e143357.
37. Lee JK, Jackson HJ, Pattison P, Ward T. *Developmental risk factors for sexual offending*. *Child Abuse Negl.* 2002; 26(1): 73–92.
38. John Jay College of Criminal Justice. *The nature and scope of sexual abuse of minors by Catholic priests and deacons in the United States, 1950–2002*. Washington: United States Conference of Catholic Bishops; 2004.
39. Dietz P, Lanning K. *Child molesters: A behavioral analysis for professional investigating the sexual exploitation of children*, 5th ed. Washington: National Center for Missing & Exploited Children; 2010.

40. Kappler S, Hancock KA, Plante TG. *Roman Catholic gay priests: Internalized homophobia, sexual identity, and psychological well-being*. Pastoral Psychology 2013; 62(6): 805–826.
41. John Jay College of Criminal Justice. Supplementary Report. *The nature and scope of sexual abuse of minors by Catholic priests and deacons in the United States, 1950–2002*. Washington: United States Conference of Catholic Bishops; 2006.
42. John Jay College of Criminal Justice. *The causes and context of sexual abuse of minors by Catholic priests in the United States, 1950–2002. A report presented to the United States Conference of Catholic Bishops by the John Jay College Research Team*. Washington: United States Conference of Catholic Bishops; 2011.
43. Herek GM. *Sexual stigma and sexual prejudice in the United States: A conceptual framework*. W: Hope DA. red. *Nebraska symposium on motivation*. vol. 54: *Contemporary perspectives on lesbian, gay, and bisexual identities*. New York: Springer; 2009. S. 65–111.
44. Groth AN, Birnbaum HJ. *Adult sexual orientation and attraction to underage persons*. Arch. Sex. Behav. 1978; 7(3): 175–181.
45. Groth AN, Gary TS. *Heterosexuality, homosexuality, and pedophilia: Sexual offenses against children and adult sexual orientation*. W: Scacco AM red. *Male rape: A casebook of sexual aggressions*. New York: AMS Press; 1982. S. 143–152.
46. Herek GM. *Heterosexuals' attitudes toward bisexual men and women in the United States*. J. Sex Res. 2002; 39(4): 264–274.
47. Sullins DP. *Is sexual abuse by Catholic clergy related to homosexuality?* The National Catholic Bioethics Center. 2018. S. 671–697.
48. Terry KJ. *Child sexual abuse within the Catholic Church: A review of global perspectives*. Int. J. Comp. Appl. Crim. Justice 2015; 39(2): 139–154.
49. Langevin R, Curnoe S, Bain J. *A study of clerics who commit sexual offenses: Are they different from other sex offenders?* Child Abuse Negl. 2000; 24(4): 535–545.
50. Songy D. *Psychological and spiritual treatment of Roman Catholic clerical sex offenders*. Sex. Addict. Compulsivity 2003; 10(2): 123–137.
51. Parkinson P. *Child sexual abuse and the churches. A story of moral failure? The Smith Lecture*. Curr. Issues Crim. Justice 2014; 26(1): 119–138.
52. Anderson J. *Comprehending and rehabilitating Roman Catholic clergy offenders of child sexual abuse*. J. Child Sex. Abus. 2015; 24(7): 772–795.
53. Pralong J. *Łzy niewinności. Przemoc seksualna w dzieciństwie. Droga duchowego uzdrowienia*, Poznań: W Drodze; 2020.

Adres: Jacek Prusak
Akademia Ignatianum
Instytut Psychologii
Katedra Psychopatologii i Psychoprophylaktyki
31-501 Kraków, ul. Kopernika 26
e-mail: jshalom@tlen.pl

Otrzymano: 14.02.2020
Zrecenzowano: 23.02.2020
Otrzymano po poprawie: 25.02.2020
Przyjęto do druku: 1.03.2020